

Redaktor odpowiedzialny Teodor Żychliński w Poznaniu. Administracja i ekspedycja: Plac Wilhelmowski No. 8. Biuro redakcji: Plac Wilhelmowski No. 4. Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Recepty pojedynczo sprzedają się w ekap. po 2 gr. Cena ogłoszeń (inzeracji): od wiersza drobnego 1 gr. 8 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 gr. (incl. titm.) Listy do redakcji, administracji i ekspedycji winny być frankowane.

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 2 tal. 45 agr. w monarchii pruskiej 3 tal. 15 agr. 3 fen. w Austrii 5 guld. 41 cent. w Ameryce 8 tal. 13 agr. w Francji 18 fr. w Anglii 2 £ 4 s. w Szwajcarii 5 tal. 16 agr. w Danii 4 tal. 26 agr. w Włoszech 28 fr. w Hiszpanii 30 fr. w Szwajcarii 25 fr. w Belgii 15 fr. w Turcji 23 fr. w Ameryce 9 dol. Przepłata i ogłoszenia przyjmują się w ekspedycji: przedpłata przyjmują w monarchii pruskiej oraz w państwach do których powołanego niemiecko-austriackiego urzędu pocztowego w innych krajach są tylko nasze agentury, za które pośrednictwem (zob. niżej) można także przesyłać ogłoszenia do ekspedycji Dziennika Poznańskiego. Reklama nadawana redakcji nie wracając się i będą niszczona.

AGENTURY DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO: W Wroclawiu: Kary & Przedekel, Schunbrücke. — W Lwowie: Ignacy Horoek, ulica Halicka 240. — W Dreźnie: F. W. Saalbach, Palmstrasse 14. — W Paryżu (przyjmują przedpłate): Librairie de Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i Mr. L. Plouffe, Boulevard du Prince Eugène 95. — W Brukseli: Dubols, directeur des salons de lecture Galerie de la Reine 10. — W Londynie: księgarnia H. B. Under, 8 Little Newport Street, Newport Market. — Agentury do przyjmowania ogłoszeń: Na cała Francją w Paryżu: pp. Havas Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse, nr 8. — W Berlinie, Hamburgu, Frankfurcie n. M. i Wiedniu: Haasenstein i Vogler. — W Lipsku: Eugeniusz Fort.

### Od Ekspedycji.

Czytelników mających chęć przenieść na Dziennik Poznański w Galicyi, prosimy uczynić to jedynie za pośrednictwem c. k. urzędów pocztowych, ponieważ tylko ten sposób przenieśnięcia daje rękojmię regularnego odbioru naszego pisma za granicą.

## POZNAŃ, 18 kwietnia.

Po kilkudniowej stagnacji sporu austro-pruskiego przechodzi znów, jednocześnie z polepszeniem się zdrowia hr. Bismarcka, w fazę bardziej wojenną. Dzisiejsza Ndd. Allg. Ztg oświadcza na wstępie: „Sytuacja z dniem każdym staje się groźniejszą. Wczorajszy Staats Anzeiger widzi się w konieczności z całym naciskiem, urzędowemu organowi właściwemu, odeprzeć rozgłoszoną pośrednio przez wiedeńskie biuro prasy wieść fałszywą, jakoby po depeszy austriackiej, którą wczoraj wedle Coburger Ztg podaliśmy, druga więcej pokojowa depesza z Wiednia była wysłana. Urzędowy organ gabinetu pruskiego tak się wyraża: „Redakcja Staats Anzeigera upoważniona jest do oświadczenia, iż mniemana, jakoby 9 bm. rano wyprawiona, ani też w ogół: druga depesza austriacka do rządu pruskiego nie istnieje. Wszystkie zatem kombinacje i twierdzenia oparte na owej drugiej, jakoby w bardziej pokojowym tonie zredagowanej depeszy, nie mają żadnej zgody podstawy. „Po tak stanowczym zaprzeczeniu urzędowych organów wszelkim pokojowym ze strony Austrii pogłoskom, nastąpiło wczoraj wręczenie przez barona Werthera hr. Mensdorffowi pruskiej odpowiedzi na ostatnią depeszę austriacką z dnia 7 bm. Wedle telegramu zamieszczonego poniżej, żądają Prusy, aby Austria najpród cofnęła rozporządzone przygotowania wojenne, które wywołały militarne kroki rządu pruskiego. Widzimy zatem, że co do treści depesza pruska ignorując wymagania gabinetu wiedeńskiego, mniej więcej powtarza toż samo, co poprzednio wypowiedział hr. Karolvi. Co do formy, trudna nam dziś orzekać, niemając przed sobą tekstu pruskiego dokumentu; że przecież p. Bismarck w obec sorskiego tonu depeszy wiedeńskiej, nie obwijał zbytino słów w bawelne, już z tego wnioskować można, że Kreuz Ztg za powiada Austrii „odprawę, na jaką zasłużyła“. (Gebührender Bescheid).

O dalszym przebiegu wypadków w Jassach po stłumieniu wywołanego przez Moskwę pod pozorem jak się zdaje, niezadowolnienia z kandydatury księcia Karola Hohenzollern, rokосу — dotąd zbywa na bliższych doniesieniach. Stan rzeczy przecież nad Dunajem tym krytyczniejszą przybiera postać, że obawiać się należy, aby Rosya, mając znaczne siły skoncentrowane w Bessarabii, nie wkroczyła obecnie do Mołdawii, co by naturalnie kwestyą wschodnią, z wszystkimi jej groźnemi następstwami, podniosło na stół Europy. Telegram najnowszy z Petersburga ten tylko ważny przynosi nam szczegół o zamachu na cara Aleksandra, że napastnik jest Moskalem, co niejako sprawdza się zdaje przypuszczenia nasze, wczoraj wypowiedziane, o możliwym związku wypadku tego z coraz jawniejszymi objawami liberalizmu i niezadowolnienia w Rosyi. Wszakże nie chcemy przesądzać o doniosłości faktu tego, nie znając dotąd jego szczegółów.

W obec groźnych powiślań na stałym lądzie Europy, zajmuje umysły mieszkańców Anglii przedewszystkiem sprawa reformy wyborczej, dotąd ani rozstrzygnięta stanowczo, ani też postawiona tak, iżby ostateczny wynik rozpraw i głosowania nad nią przewidzieć można. Dotychczasowa dyskusya nie dozwala przesądzać o dalszych losach gabinetu, coraz więcej przecież utwierdza się w Londynie mniemaniu, że bill przejdzie przy drugim odczycie, i że dopiero gdy przedłożonym zostanie na posiedzeniu plenarnem izby, przeciwnicy głos podniosą i punkt po punkcie bill reformy zbijają będą się starali, albo też nadać sprawom kierunek, który zmusi rząd i izbę do od-

roczenia sprawy reformy wyborczej aż do następnej kadencji. O rozwiązaniu parlamentu niema już mowy, jak zaręcza Indép. Belg., czy to z powodu, że gabinet pewien jest zwycięstwa przy głosowaniu, czy też, że ze względu na zewnętrzną sytuacyę polityczną unikać chce stanowczego środka, to jest odwołania się do narodu. Daily News przytacza wyjątek z mowy hr. Russella powiedzianej na zwołanym przez niego zebraniu członków parlamentu przychylnych projektowi reformy, z którego zdawały się mogły, że przez ministerium przypuszczają możliwość porażki rządowego projektu w parlamencie, i zapowiada w tym razie zamiar usunięcia się z gabinetu. Zapowiedź ta jednak nie jest ani zbyt stanowczą, ani też nie wyklucza konieczności rozwiązania izby; znaczenie przecież, jakie jej przypisują, najlepszą jest miarą ogólnego usposobienia. Z powodu zaś pogłoszek, jakoby rozwiązanie parlamentu nastąpić miało zaraz po przyjęciu rządowego billu, zastrzegł się hr. Russell oświadczać, iż zarzut ten jest nie słusznym i krzywdzącym ministrów korony.

Do Lizbony nadeszły wiadomości z Rio de Janeiro, wedle których armia połączona na dniu 14 marca przekroczyła rzekę Parangę. — Księżna Leopoldyna, następczyni tronu brazylijskiego, porodziła syna.

### Wiadomości urzędowe.

N. Pan raczył mianować kupca R. Crous w Rzymie konsulem w miejsce zmarłego konsula A. Marstaller.

### Korespondencye Dziennika Pozn.

#### Z Brodnickiego, 15 kwietnia.

Mysł organiczna Rady Gospodarczej w Prusach Zachodnich.

Dążność do ulepszeń w gospodarstwie wiejskiem jest widoczna tak w większych jak mniejszych posiadłościach ziemskich. Postęp nauki i wzorowe przykłady pojedynczych gospodarstw zachęcają do ulepszeń, a coraz większe wydatki gospodarskie i coraz większe podatki krajowe przekonują, że po dawnemu gospodarować nie można. Dochód nie odpowiada rozchodowi, jak świadczy o tem wymownie zadłużone hipoteki ziemskie i gospodarz, z trwogą patrząc w przyszłość czy chce czy nie chce — rozmyślać musi, jakim sposobem powiększyć swoje dochody.

Ztąd to powstają towarzystwa rolnicze po wszystkich powiatach, w których każdy gospodarz dowiedzieć się pragnie, jakie ma zaprowadzić ulepszenia, aby większe osiągnąć dochody. Widzimy jak licznie garna się do towarzystw nawet właściciele gospodarze i jak gorliwy biorą udział w posiedzeniach.

Choćby owoce tych towarzystw są widoczne, nie podlega jednakże wątpliwości, że byłoby daleko większe, gdybyśmy mieli organ, któryby — skupiając siły i zbierając rezultaty prac pojedynczych ludzi i towarzystw — dawał myśl przewodnią do ulepszeń i przedsięwzięć gospodarskich będących na czasie, i był pośrednikiem do wymiany pomysłów w tej mierze, a zarazem wspólnym faktorem do wykonania tychże.

Otaki organ możnaby nazwać Radą Gospodarczą, a skupienie sił, wymiana myśli przewodnich i wykonanie wspólne tychże — to byłaby myśl organiczna rady gospodarczej. Potrzeba więc takiej rady jest widoczna tak przez wzgląd na konieczną potrzebę postępu w gospodarstwie w ogóle, jak przez wzgląd na istniejące towarzystwa agronomiczne blakające się bez myśli, aby ją uposażyć w życie a nie zakuc w martwy szematyzm. Pozwól sobie w ogólnych zarysach skreślić postać dla tej myśli, nie ogradzając się przeciw poprawkom, owszem prosząc o nie.

Raz do roku w ostatnich dniach października lub w pierwszych dniach listopada, zjeżdżają się z własnego popędu\*) gospodarze polscy Prus Zachodnich do Chelma na radę gospodarczą. Gospodarzom polskim innych prowincyi gościnny wstęp do zebrania nie wzbrownio. Rada gospodarcza obiera sobie z grona zebranych gospodarzy Prus Zachodnich tajemnym głosowaniem prezesa i za-

stępcę, prezesa zaś obiera sobie sekretarza. W radzie gospodarczej publicznie i w rozprawach piśmiennych lub w dyskusjach ustnych rozbiierać się będą materye gospodarskie, będące na czasie. Mianowicie trzy główne kwestye rada gospodarcza w swém gronie roztrząsać winna:

1. Jaki jest bieżący stan naszych gospodarstw tak dworskich jak włościańskich?  
2. Jakie postępy pod ten czas uczyniło gospodarstwo w ogóle?  
3. Ile partycypujemy w tych postęпах, — jakie postępy w gospodarstwach naszych jeszcze zaprowadzić można — jakich km temu powinniśmy użyć środków, jakich przedsięwzięć lub instytucyi?

Rada gospodarcza może dla podziału pracy podzielić się na wydziały; prace zaś rady kończą się z jej zebaniem, które jednakże w miarę potrzeby aż do jednego tygodnia czasu rozszerzone być może. Rada gospodarcza będzie więc organem działającym stałe pede, i tylko w razie potrzeby, do szczególnych porużeń, mogą być obrane komisye, które po rozejściu się rady zadanie swe pełnić będą. Prezes rady gospodarczej czuwa nad wypełnieniem postanowień rady, do niego odnozą się obrane komisye, on przechowuje akta rady aż do następnego zebrania, które on z upływem jednego roku wyznacza i ogłasza, i któremu on winien złożyć relacyę z czynności swoich i z czynności obranych komisyi. Tylko w razie nadzwyczajnym wolno przesławi przed upływem jednego roku zwołać radę gospodarczą, co wszakże należyce umotywować winien. Nowemu zebraniu rady gosp., składa prezes po dokonanej relacyi swój urząd, a rada gosp. wybiera znowu tajemnym głosowaniem nowego prezesa i zastępcę, albo byłych potwierdza, z czem się zaczyna nowa kadencya rady gospodarczej. Ignacy Łyskowski.

Naciskiem włożonym na wyrazy „z własnego popędu“, chce uwidacznic, że rada gospodarcza nie będzie ze względu na utilitarne ani organem centralizacyi towarzystw agronomicznych, lecz zbornem dotrwolnym celujących i o dobro publiczne dbających gospodarzy; zależeć wszelako każdemu Towarzystwu agronomicznemu naszej prowincyi powinno na tem, aby miało na zebraniu radę swojego referenta. Przyp. Koresp.

### Berlin, 17 kwietnia.

Dnia wczorajszego był jeszcze ks. Arcybiskup Ledóchowski przyjmujący przez tych książąt krwi królewskiej, którym dotąd uszanowania swego nie był złożył. O ile się z pewnością dowiedzieć mogą, wszędzie osobistość jego bardzo miłe i dobre zrobiła wrażenie. Nie omeszkał także odwiedzić księcia Wilhelma Radziwiła, chorobą złożonego. O godzinie 5 pojechał na obiad, który minister oświecenia dla obu Arcybiskupów w Berlinie obcnych dawał. Wszyscy ministrowie, prócz hr. Bismarcka, który jeszcze znacznie cierpiący, byli także zaproszeni. Osobistość ks. Arcybiskupa Ledóchowskiego wszystkich bardzo żywo obchodziła, każdy przez samą ciekawość pragnął go poznać, a poznawszy go opowiadał innym, jak miła i zarazem poważna jest jego osobistość. O 8 godzinie pojechał ks. Arcybiskup na konferencyę Towarzystwa św. Wincentego a Paulo. Kiedy ks. Arcybiskup do Poznania przybędzie, nie jest jeszcze pewna, spodziewać się jednakże można, że wyjazd jego, jeśli przeszkoda jaka nie zajdzie, nastąpi 20 bm. Jednakże, skoro się z pewnością o jego wyjeździe dowiem, nie omeszkam wam donieść.

### Z Rosyi, 3 kwietnia.

Publiczność tutejsza zajęta jest głównie w chwili obecnej sprawą szczególnego rodzaju, do której wmięszane zostały wszystkie prawie wyższe figury urzędowe miasta Tobolska. Chodzi tu o niejakie ulżenie srogości przepisów więziennych, oraz powszechnie współczucie, jakiego doznali w tém mieście niektórzy przestępcy polityczni, a głównie zmarły niedawno literat Michajłow, b. pułkownik Obruczew i Makiejew.

Akt oskarżenia powiada, że w roku 1862 III wydział kancelaryi carskiej (tajna policya) zawiadomiony został, iż, gdy w przejeździe do miejsca swego przeznaczenia zatrzymał się w Tobolsku polityczny przestępca Michajłow, cała ludność Tobolska wielkie dlań pokazała współczu-

cie. Wnet po przybyciu do więzienia zdjęto zeń okowy, od których był wylom przez cały czas pobytu w Tobolsku. Wicegubernator Sokolow, prokurator Zemezuznikow, oraz naczelnik komisji prowiantu, pułk. Zdan-Puszkin, zapraszali go do siebie na obiady; a wojenny lekarz Onuczyn, oraz wiele dam odwiedzało go w więzieniu, przynosząc bukiety kwiatów. Gdy okutego już Michajłowa miano wysłać do Nercyńska, zgromadzone u pułk. Zdan-Puszkin, i na towarzystwo zdjęto zeń włożone okowy, z których jedno kółko widziano potem na stoliku u wicegubernatora z napisem na tabliczce: „Opiekunowi uciśnionych — od Michajłowa.“ Przy wyjeździe jego za rogatkami miasta, kibitka została zatrzymana, a wiele zgromadzonych osób żegnało go przy kilichach szampana i okrzykach „hurra!“ Na miastem zatrzymał kibitkę wicegubernator Sokolow i dał Michajłowowi puzderko.

Sprawa Michajłowa poruszyła sprawę Obruczewa i Makiejewa, którzy również nie byli okuci w łańcuchy, mieli wolność wychodzenia do miasta itp.

Posłany na śledztwo generałmajor Sołkow przyszedł do przekonania, że Michajłow z powodu ciężkiej choroby zatrzymany w Tobolsku, otrzymał z tegoż względu pozwolenie udania się w dalszą drogę nie z karawaną aresztantów, ale pocztą.

Podczas pobytu w Tobolsku odstąpiono ze względu na jego zdrowie od niektórych przepisów więziennych, oraz dozwolono mu odwiedzać znajomych i przyjmować odwiedziny za każdorazowym pozwoleniem wicegubernatora. Tute fakt, jako co do rozbicia łańcuchów, oraz okrzyków, bukietów itp. nie zostały stwierdzone. Ulżenia pod względem surowości przepisów więziennych, jakich doznawali w Tobolsku przestępcy polityczni jeśli nie były wyrażnie prawem dozwolone, tedy i zakazane nie były.

Sprawa ta, przeszedłszy rozmaite instancye, w następujący sposób rozwiązana została: Gubernator Winogrodzki, oraz wicegubernator Sokolow, po usunięciu od obowiązków, oddani zostali pod sąd za przekroczenie granic swej władzy i opieszałość w przestrzeganiu przepisów prawa. Oficera sztabu żandarmów w Tobolsku oddano pod sąd wojenny; podobny los spotkał prokuratora, policmajstra, dozorcę więzień, wojskowy zaś lekarz Onuczyn i kapitan gen. sztabu Skibiński zostali ze służby wydaleny.

W tych czasach zmarł na wygnaniu w Syberyi Antoni Jelenki oznaczający się nietylko jako dotry patrioty, ale i jako najczystszy pod wszelkimi względami człowiek, najprzykładniejszy obywatel, mąż i ojciec. Przyczyna śmierci jego nie jest nam znana; prawdopodobnie umarł skutkiem trudów i niewygód nieodłącznych od robót ciężkich, na które był skazany. Dodać winniśmy, iż małżonka jego, Sabina z Dybowskich, wzorem wielu żonących Polek, towarzyszyła mu dobrowolnie na wygnanie, sama zastępując kucharkę, praczkę i sługę, a wedle możności służąc ko niemieszliwego katorżnika. Dziwne to było i tak częste u nas zjawisko: on, jeden z najbogatszych właścicieli na Litwie, krwawo pracujący w kopalniach Sybiru; ona, ozdoba towarzystw naszych, pełniła ostatnie posługi w domu.

Dowiadujemy się z pewnego źródła, że na jeziorze Bajkalskiem zatonął parostatek z całą osadą, w liczbie której znajdowało się dwudziestu kilku Polaków. Podobny wypadek zdarzył się również na Woldze, ale w tym razie nie żadna okoliczność nieprzewidziana lecz lekkomyślność kilku młodych ludzi była powodem nieszczęścia. Rzecz tak się miała: płynący obok siebie dwa parostatki, z których jeden wiozł na wygnanie samych mężczyzn, drugi zaś same tylko kobiety. Kilku młodych ludzi otrzymało od swoich żandarmów strażników pozwolenie przejeżdżania po kilka godzin dziennie na statku, gdzie się znajdowały kobiety. Człowiek ich po kilka razy na dzień od statku do statku przepływało. W jednej z takich wycieczek, gdy któryś nieostrożnie wskakiwał do czolna, to się przewróciło i nim zdążyło dać ratunek, wyszły potonęli.

### PRUSY.

Berlin, 17 kwietnia. Minister oświecenia p. Mühler dał wczoraj obiad, na który bawięcy tutaj arcybiskupi hr

### Mowa prof. Marcellego Mottego

przy uroczystości inaguracyjnej nowego gmachu szkoły realnej w Poznaniu.

Najszanowniejsi słuchacze!  
Wśród rozlicznych objawów społecznego życia we wszystkich krajach, które na drodze rzetelnego postępu dają do wzniesienia i rozkrzewienia oświaty i do ustalenia przez nią pomyślności ludów, szkoła niepoślednie miejsce zajmuje i zajmować musi. Ktokolwiek w istocie, niedając się oślnić pozorom, ni ogłuszyć przemijającym rozgłosom, spokojnym wzrokiem wniknie w głąb stosunków społecznych, rozpozna z łatwością przyczyny i powody, dla których w każdej powszechności, mającej własne dobro na pieczy i oceniającej je zdrowym i jasnym umysłem, sprawa szkolna wzbudza zawsze będzie jak najwyższy udział i gorączkę nad wszystkimi innymi w czasach normalnego, przez gwałtowne namietności nie zakłóconego rozwoju i słusznym; szkoła to ów filar, na którym spoczywają wszystkie, najwznioślejsze nawet łuki i sklepienia budowy społecznej, to ów zagon chlebobajny, który sokami swemi podsyca i karmi żniwo jesienne; szkoła to przyszłość! Działanie jej wprawdzie skromne, powolne i mozolne niema na pozor owego blasku i świetności, za którym gonia ludzie zyczejnani, nie wynosi się dumnie ponad inne kierunki życia, i nieraz dla tego przez umysły powierzchowne i niewytrawne rozumy bywa lekceważonem, niemniej jednakże wywiera wpływ ciągly i stateczny, wpływ stanowczy na wszystkie te inne życia kierunki, bo urabia i kształci samego ducha społeczeństwa. Głęboka przeto prawda zawarta jest w słowach tego, który powiedział: „Jaka szkoła taki naród.“ — Wszakże, jak we wszystkich powojach stworzenia, zmysłowych i umysłowych, każde

działanie ulega oddziaływaniu i każda czynność jest zarazem biernością, jak niema wpływów samoistnych i bezwzględnych, tylko wszystkie są zależne i wzajemne, tak też szkoła i społeczność są z sobą w stosunku nieustannego wzajemnego oddziaływania. Społeczność zależy od szkoły, ale i odwrotnie szkoła wystawiona jest ciągle na zmieniające się z biegiem czasu wpływy społeczności. Jej zasady i dążności, jej organizacya i stosunki wewnętrzne stósować się muszą do usposobienia społeczności, którego są wynikiem, ulegać duchowemu czasowi i kierunkowi wyobrażeń, odpowiadać każdorazowym górującym potrzebom narodów. Tej to właśnie okoliczności zawdzięcza powstanie swoje i ten zakład szkolny, w którego imieniu mam zaszczyt witać dzisiaj sz. nową publiczność, dającą licznym i świetnym zebraniem najpocheblniejszy dla nas dowód współludzianu, i ten gmach wspaniały, dar szlachetnego serca, w którym dzisiaj po raz pierwszy wstępujemy i w którym z Boską pomocą przejdzie długie wieki kształcą młodzież pracować będą dla dobra ludzkości.

Nadzwyczajny, w ostatnich czterdziestu latach, rozwój nauk przyrodzonych i matematycznych, pociągający za sobą olbrzymie postępy we wszystkich gałęziach przemysłu ludzkiego i zawodach praktycznych, nie mógł być bez wpływu na wychowanie publiczne; zasady szkolne w ogóle, w szczególności zaś stosunki szkół wyższych, ich układ naukowy nie mogły pozostać nadal w przeciwieństwie z rzeczywistością życia, które duch czasu nowym pcha torem, a licznym, nie znane dawniej potrzeby, pojawiając się niemal codziennie i odzywając się coraz głośniej, nie mogły pozostać bez uwzględnienia. Wszakże częściowe przeobrażenie systemu szkolnego, które w skutek tego nastąpiło, znalazło w początkach i znajduje ciągle jeszcze silny i wytrwały opór w wyobrazeniach i zamiłowaniach, które się od tradycyi historycznej oderwać nie mogą i z nieufnością tylko w nową spoglądają przyszłość; im większe przeto były trudności, im liczniejsze z góry stawiano przeszkody tej nowej organizacyi szkół, odpo-

wiedniej wymagalnościom wzmagającego się rolnictwa, handlu i przemysłu, tém niewątpliwiej dowiodły owe szkoły, wyrastające, mimo nacisku z dołu, że tak powiem, i zdrowego gruntu, bo zakładane przez miasta i miasteczka, częstokroć z nadzwyczajnym wysileniem i wielkimi ofiarami, że mają słusne prawo do bytu, że nie są wynikiem przemijających uwidzeń, że im konieczna potrzeba życie nadała. Niemożemy wprawdzie tutaj rozwodzić się obszernie nad układem wewnętrznym, stanowiskiem i dążnościami tych szkół, które realnie nazwano, ale obowiązkiem jest naszym korzystać z danej sposobności, aby, chociaż pobieżnie, zwrócić uwagę publiczności polskiej na ich wartość i znaczenie, i nianowicie w kraju naszym i dla nas, zwłaszcza, że pod tym względem nieraz napotykać się zdarzy na przesady lub fałszywe mniemania. Przedewszystkiem chodzić nam musi o jasne pojęcie i zrozumienie celu, z którego potem praktycznie zastosowanie samo przez się wyniknie. Otóż zadaniem szkół wyższych było i jest w ogóle kształcić władze umysłowe i pielegnować przyioty moralne dziecka i młodzieńca, nie w kierunku jednostronnym lub w szczegółowo oznaczonych widokach, lecz aby w nim rozwinąć i uszlachetnić człowieczeństwo odpowiednio do stanowiska oświaty, na którym się znajduje, całego ducha jego doprowadzić do tego stopnia dojrzałości i siły, na którymy samodzielnie już pracując, mógł kształcić się dalej z korzyścią dla siebie i dla kraju w jakimkolwiek bądź zawodzie, który wypadnie mu obrać. Do tego zmierzają: celu używają szkoły gimnazyalne przedewszystkiem języków starożytnych, w nich bowiem najdłuzsze widzą narzędzie do doskonalenia pojęcia, osterzenia rozsądku i rozbudzania wyobraźni, do uczynienia przytęm charakteru młodzieży i kierowania jej umysłu ku wyższym, duchowym dążnościom. Szkoły realne nie cel inny, lecz drogę inną obrały, którą młodzież do niego prowadzi, zastępując języki starożytne nowożytnymi i uwzględniając w daleko większej mierze nauki przyrodzone i matematyczne, w których właściwie spoczywał

ma punkt ciężkości wykształcenia realnego. W zapatrywaniu swoim na wykształcenie młodzieży, wychodzą one wszakże z tego stanowiska, że szkoła powinna nie tylko wnieść ducha na pewien stopień doskonałości bezwzględnej, lecz dać mu oraz pewien zasób wiadomości pozytywnych, któreby mógł bezpośrednio zastosować w życiu. Każda myśl nowa, osobliwie jeśli dotyczy najważniejszych spraw ludzkości, musi wprawier mozolnie torować sobie drogę, przechodząc w rzeczywistość i chcąc w tej rzeczywistości zyskać obok innych prawo obywatelstwa; musi przedewszystkiem dojść do jasnego pojęcia siebie samej, a dalej okazać na zewnątrz niezbitymi dowody, że jest rozumną i konieczną. System gimnazyalny ma za sobą powagę wieków i potęgę zwyczajną, ma prócz tego wyrobioną naukową podstawę i pedagogiczny punkt ciężkości ustalony, to stanowi jego siłę; system realny, który zaledwie lat trzydziście istnienia liczy, chwycie się jeszcze w wyborze podstawy, nie stanął w należytej równowadze wewnętrznej, niedoszedł do zupełnej samowiedzy, będąc zwłaszcza wstrzymywany w każdym kroku, który chce stawić, kępowany w każdym usiłowaniu i przykuty jeszcze w znacznej mierze do dawnych zasad i tradycyi gimnazyalnych. Mimo to jednak samem powstaniem dowiódł swej konieczności, a rozszerzając się z zadziwiająca szybkością po całej monarchii, tworząc z każdym niemałym krokiem po miastach i miasteczkach nowe zakłady, okazuje, niezbitym sposobem się żywotną, oraz wiarę w przyszłość swoją. W rzeczy samej o tej przyszłości wątpić nie można, skoro tylko z ustaniem nacisku i usunięciem przesąd system szkół realnych będzie się mógł swobodnie sam w sobie kształcić i doskonalić, skoro będzie mógł wydźlić z siebie to co mu jest obce i rozwinąć konsekwentnie tę myśl zasadniczą, z której powstał. Ale, ponijając przyszłość szkół realnych, którą tutaj szczegółowo odgadnąć byłoby rzeczą zbyteczną, oddały one i oddają już w teażniejszości znakomite przysługi społeczeństwu, przyczyniając się do mnożenia i szerzenia wyobrażeń i dą-

Ledóchowski i dr. Melchers wraz z duchowieństwem katolickim zaproszeni zostali. Obaj duchowni dostojnicy odprawiali niedziela i dzisiaj rano msze w kościele św. Jadwigi i św. Michała, w niedzielę zaś w południe byli przyjmowani przez Jęj Mość królową wdowę.

Staatsanzeiger zawiera obszerny opis aktu złożenia homagium na dniu 14 b. m. przez nowo mianowanych arcybiskupów gnieźnieńskiego i poznańskiego i kolońskiego. Ceremonia ta odbyła się w pałacu królewskim. Minister oświecenia przedstawił królowi obu arcybiskupów następującą przemowę:

„Gdy z miłościwego zrzadzenia Bożego obie równocześnie osierociłał decezyje arcybiskupie w krajach WK. Mości nowych otrzymali pasterzy i przełożonych, którzy zostali uznani za godnych tak wysokiego urzędu i zjednali sobie zaufanie najmiłościwszego N. Pana, raczyłeś N. Panie na szczególniejszy znak swęj Jaski monarszej, postanowić przysięgę homagiálną należąca się WK Mości i Jęj następcom prawowitym w panowaniu, przyjąć osobicie w asystency JK Wysokości księcia następcy tronu i w obecności wyznaczonych ku temu świadków. W tym celu stanęli obaj arcybiskupowie przed WK Mością i czekają na Jego skinienie, ażeby wnieść wykonanie przysięgi przez siebie obowiązków w obec WK Mości pod przysięgą przysięgi.

Akt składania przysięgi zajął następnie hr. Ledóchowski, starszy w godności arcybiskupiej, przemową do króla, którą nasz korespondent z Berlina dawniej już był podał. — Rota przysięgi homagiálnej, którą po skończeniu przemówienia obaj arcybiskupowie składali, brzmi jak następuje:

„Ja, hr. Mieczysław Ledóchowski, obrany i potwierdzony arcybiskup gnieźnieński i poznański.

Ja, Paweł Melchers, mianowany i potwierdzony arcybiskup koloński, składam przysięgę Panu Bogu wszechmogącemu i wszechwiedzącemu i na świętą ewangelię, że zostawiam wyniesionym na stolicę arcybiskupią gnieźnieńską i poznańską (kolońską) JK Mci Wilhelmowi, monarsze pruskemu i Jego prawowitym następcom w panowaniu, jako mojemu najmiłościwszemu królowi i monarsze będąc poddanym, wiernym, posłusznym i uniżonym, Jego dobro ze wszystkich sił moich będę popierał, szkodzi i złe oddała i szczególnie o to się starał, ażeby w umyślach duchownych i gmin, powierzonych memu arcybiskupiemu kierownictwu, uszanowanie i wierność naprzeciw królowi, miłość do ojczyzny, posłuszeństwo dla praw i wszystkie te cnoty, które znamionują w Chrześcianinie dobrego poddanego, starannie były pielęgnowane — i że nie dozwolę, ażeby podwładne mi duchowieństwo w przeciwnym sensie nauczało i działało! — Mianowicie przyrzekam, że żadnego stowarzyszenia ani związku czy to wewnątrz, czy też zewnątrz kraju nie będę utrzymywał, któreby bezpieczeństwu publicznemu zagrażały, a gdybym się dowiedział, iż w decezyi mojej lub gdziekolwiek kierują się plany, mogące przynieść państwu uszczerbek, że o nich WK Mci doniosę. Przyrzekam to wszystko tęmi święciami, ile że jestem pewnym, iż przez przysięgę, którą Jego papieskiej Świętobliwości i kościółowi złożyłem, do niczego się nie zobowiązałem, co by przysiędło wierność i poddaństwo naprzeciw WK Mości sprzeciwiać się mogło. Wszystko to po przysięgam, tak mi Panie Boże dopomóż i Twoja święta ewangelię, Amen.“

Po przemowie arcybiskupa kolońskiego do króla, zwrócił się tenże do obu arcybiskupów i następującemi słowy zakończył akt homagiálny:

Miło mi było, dostojni panowie, przyjąć Was osobicie przy obejmowaniu waszego waszego arcybiskupiego urzędu i odebrać od Was uroczyste przyrzeczenie, któreście co dopiero złożyli i przysięgę stwierdzili, jako zakład Waszego usposobienia dla mnie i dla mego królewskiego domu. Stosunki kościoła katolickiego w obrębie całej mej monarchii są dzięki rozwojowi dziejowemu, prawu i konstytucji w stanie uregulowanym. Pod opieką praw i sprawiedliwych i łagodnych, może kościół w dziedzinie własnej działalności swojej z wolnością i bez przeszkód rozwijać. Jest to dla mnie satysfakcją, że fakt ten, tak jak przez usta widzialnej głowy Waszego kościoła wielokrotnie słusznie ocenionym został tak też i w sercach mych wiernych poddanych wdzienne znalazł uznanie. Kościół katolicki w mych krajach może być pewnym i nadal mej monarszej opieki. Zwłaszcza Wy, dostojni panowie, możeliście na moją pomoc przy wypełnianiu Waszego zadania, którego trudności nie zapominają. Z tym większą ufnością spodziewam się także po Was, że będziecie, jakżeście co dopiero przez uroczystą przysięgę Bogu przyrzekli, w decezyach, powierzonych Waszej pieczy biskupiej, ducha uszanowania i wierności naprzeciw mnie i memu królewskiemu domowi i posłuszeństwa dla zwierzchności przez Boga ustanowionej, jako też poważania dla ustaw krajowych krzepili i żywili, i spójki między obywatelami państwa według sił swoich utrzymywali. W tęm zaufaniu witam Was w mym kraju, który dającą Wam gościnie pomieszczenie i szerokie pole działalności z równą ufnością na poświęcenie Wasze dla swych wysokich i świętych celów liczy.“

Po odprawieniu przez króla podpisał arcybiskupi protokół spisany z odbytego homagium — Podczas

aktu uroczystego mieli na sobie ornaty, które noszą legat i nati papieża.

— Złrowie p. Bismarcka znacznie się polepszyło.

KRÓLESTWO POLSKIE.

— W dzienniku „Wiest“ czytamy następującą korespondencją z gubernii kijowskiej zawierającą charakterystykę położenia właścicieli ziemskich na Rusi.

„Kijowski jarmark znany pod imieniem „kreszczeńskiego“ czyli tak zwane „kontrakty“ przeszły dla nas całkiem bez skutku. Jeśli sądzić będziecie o tym jarmarku podług wiadomości przez miejscowe organa dostarczonych, to zdawać się wam będzie, że to zupełnie też samo, co jarmark w Puławie albo w Charkowie. Jednakże posiadał on przedtęm a zachował i dotąd szczególny charakter. Kontrakty kijowskie nigdy nie były jarmarkiem w t. kięm znaczeniu, jakie się nadaje punktom środkowym obrotu handlowego w guberniach wielkorusyjskich. W Kijowie odbywały się głównie i wydzierżawienia i sprzedaże nieruchomości, tamże zaciągano pożyczki, robiono różne układy i wypłacano zaliczki. Nabywanie i sprzedaż zboża, oraz różnych innych towarów stanowiły przedmiot drugorzędny, ograniczający się jedynie do handlu drobnotowarowego, który wszakże w ogólności przedstawiał sumę dosyć znaczną ale nie główną.

„Ile mi wiadomo, wielu właścicieli polskich liczyło na sprzedaż dóbr; ale nabywcy się nie stawili, a zatem i sprzedaż do skutku przyjść nie mogła. Biura informacyjne zawałone były propozycjami, ściany i kolumny domu kontraktowego oblepione obwieszczeniami. Na sprzedaż wystawiono mnóstwo najdogodniej położonych dóbr, a ponieważ ceny tychże zryły się u nas, to warunki były w ogóle dogodne, co wszakże nie pociągnęło żadnych skutków. Zdaje się, iż zbytecznym byłoby rachować na przybycie wielkorusyjskich nabywców. Według zebranych wiadomości, znajdujące się w trzech guberniach tutejszych 80 dóbr skonfiskowanych i około 300 zasekwestrowanych. Wiadomo, iż pierwsze oddają się Rosyanom na dogodnych warunkach, a pozostałe mają być sprzedane w ciągu lat dwóch. Zdaje się, iż jeśli i są u nas amatorowie, którzy się przyczaili, to rachują oni głównie na ten tani nabytek. Do tego zaś prawie nie będzie potrzeba pieniędzy. Zapewniają, że niektórzy mirowi działacze, którzy tu ponajędźdali, nabierają już chęci do tak taniego nabytku, lecz powstrzymuje ich jedna okoliczność. Prawie wszystkie bowiem dobra tego rodzaju doświadczyły najsamowolniejszych rozporządzeń ze strony rządów mirowych. Pełno tam szachownic cudzej własności i mylnego pomiaru gruntów, nie mniejsze mnóstwo szachownic w lasach pod pozorem sianożęci — jeśli tedy zebrać pozostałe skrawki, to niepodobna się na nich urządzić ani gospodarstwa prowadzić. Na wszystko to, ma się rozumieć, nie zwracano uwagi przy ułożeniu tabeli prestatcyjnych; lecz jak widzicie, przychodzi teraz niektórym osobom zakosztować owoc z onego drzewa... Gdybyżes to wiedział, w którą stronę upadnieś — położysz trochę słomy... ale, zdaje się, że teraz już zapóźno...“

„Znając przyrodzone bogactwa i potężne środki tęg błogosławionej krainy, pomimo woli ze smutkiem poglądaj przychodzi na stan jej obecny. Reguly inwentaryzacyjne zaprowadzone przez Bibikowa w 1848 r. także silnie zachwiały dobrobytem właścicieli tutejszych, zmniejszwszy na dwie trzecie środki uprawy ziemi; ale reforma została szybko przeprowadzoną i na kontraktach kijowskich, które nastąpiły po wprowadzeniu inwentary, cena dóbr podniosła się w porównaniu do dawniejszej. Sam Bibikow bardzo słusznie wskazywał na to podniesienie się cen, jako dowód pożytecznego wpływu reformy, którą przedsięwziął. Radykalna reforma 19 lutego (v. st.) 1861 roku zniósła, zaiste, ostatecznie podstawy starego porządku i nie mogła nie wywrzeć wpływu na ogólny dobrobyt kraju; ale pojęli wszyscy, że była ona zadatkem trwałej pomyślności na przyszłość, to też cena ziemi nie upadła w 1862 ani nawet w 1863 r. — Krajowi posiadającemu tak olbrzymie środki jak nasz południowo-zachodni, lęz byłoby nim innym guberniom znieść to ostatnie wstrząśnienie. Cóż bowiem rzeczywistość przedstawia nam bieg sprawy? Nowy stosunek pracy do ziemi zakreślił się szybko na podstawach najbardziej zgodnych ze słusnością; stosunki obowiązujące znikły wszędzie przez wykupno; zniszczenie szachownic stało się zasadą wszystkich układow dobrovolnych. Sprawiedliwość wymaga, by wyznać, że miejscowi właściciele ziemscy nie tylko się nie usuwali, ale uprzedzali w tych rzaczach wymagania rządu. Tylko za wprowadzeniem komisji weryfikacyjnych każdemu dał się uczuć hamulec. Nie było to skutkiem przepisanych prawem warunków, ale skutkiem zastosowania ich na miejscu rozmaitego sposobu tłumaczenia najwyraźniejszych i najściślejszych przepisów. Prosta weryfikacja zmieniła się powoli w powszechne rujnowanie wszystkich układow i umów, a niejedyn główny artykuł ustawy 19 lutego, przeszedłszy przez subtelne tłumaczenie komisji, urzędu gubernialnego, zjazdu powiatowego i wreszcie każdego pojedynczego pośrednika, nabierał znaczenia, którego napróżno by szukał w oryginale z okularami, gramatyką, słownikiem i logiką w ręku. Odstępstwo i uchylanie się od przepisów prawa pomnożyły się

do tego stopnia, że potrzeba było wydawnictwa osobnego organu miejscowego, który zaciągając kwestye prawnicze na pole dziennikarskie, starał się polecać dziury humorystycznym i dyalektycznym cementem. Wszystko to wszakże do niczego nie przywiodło, i dziury zaczęły wyglądać...“

„Oto przyczyna smutnego stanu dóbr, którego niepodobna polepszyć ani za pomocą sprzedaży, ani przez zaprowadzenie gospodarstwa racjonalnego. Ostatnimi dniami p. Jeremiejew, w artykule wydrukowanym w Kijewskiej Tielegraf, dokładnie a bezinteresownie przedstawił to położenie i napróżno usiłował wybać, jakie to rozsądne przyczyny mogą być pobudką dla naszych działaczy mirowych do odstępowania z samowiedzą od przepisów prawa ze szkoda zdrowego rozsądku samychże właścicieli, oraz ogólnego interesu kraju? Gdyby choć jedna strona pożyteczna, toby jeszcze uszło, ale ja wcale nie żartuję, zapewniam was, że p. Jeremiejew żadnej nie znalazł.

Kwestya właścicieli w kraju południowo-zachodnim, właściciele mówią, nie tylko się nie posunęła z powodu podobnego postępowania komisji weryfikacyjnych, ale rozwijanie jej opóźniło się i zaplątało. Sam tylko Kijewla ni stara się dowieść przeciwnie, lecz fakta stanowczo mu zaprzeczają. Dla wyjaśnienia wam od razu położenia rzeczy, powiem, że wszyscy właściciele ziemi kraju tutejszego woleliby pozbać się 30, 40, a nawet 50 pct. sumy szacunkowej gruntów włościańskich, byle tylko uwolnić się od nieskończonych pomiarów i przemiarów, oraz tych szczególnych poszukiwań gruntów inwentarzem objętych, które nie przynoszą żadnego pożytku włościanom, porzucali by go nogami wszystkie dobra. Teraz koniecznym będzie zaiste zniszczenie szachownic, tj. zwrot ku temu punktowi, z którego wyszli, i odrobienie tego, cośmy zrobili. Znowu tedy kilkoletnia turbacja! Dopóki zaś to się nie uskutečni, właściciel wiedzieć nie może, gdzie jego ziemia i wiele jej posiada; nie może się na niej ani zabudować, ani zakładać folwarków, ani zaprowadzać płodozmian, ani jej nawet ugnóć.“

W tymże dzienniku czytamy w korespondencji z Mińska:

„Do majetności Uściecha w powiecie borysowskim, będącej własnością pani Pawłuc, przybyła komisya weryfikacyjna pod przewodnictwem p. Polewoj. Komisya wzięła się do różnorodnych kwestyi i wyliczała, a nareszcie ułożyła akt wykupna, mocą którego grunta w posiadaniu włościan będące stają się zupełnie tyczące własnością; właściciele zaś obowiązani zostali dopłacić gminie pewną kwotę zato, że włościanie ziemię dostali. Zdumiony czytelnik zapytał: Jakże się to stać mogło? Ot tak sobie; podobne wypadki nie do uwierzenia wcale u nas nie są nowością. Najwyższym ukazem z dnia 1 maja (v. st.) 1863 włościanie kraju zachodniego, jak wiadomo, zostali przeprowadzeni na czynsz z prawem wykupna gruntów; sam zaś czynsz oznaczony już w tabelach prestatcyjnych zniżonym został o 20 pct. z warunkiem, aby pozostałość jego akuratanie przez włościan odpłacaną była do kas powiatowych dla wręczenia właścicielom, aż do czasu ostatecznego zatwierdzenia wysokości czynszów przez komisje weryfikacyjne. Lecz miejscowe przepisy dodatkowe, któremi komisje weryfikacyjne kierować się miały, stanowią, że oznaczona przez komisje wysokość czynszu ma zostać obowiązującą z dniem 1 maja (v. st.) 1863 roku. W taki więc sposób wypada, że jeśli włościanie od 1 maja 1863 płacili akuratanie na mocy powyższego prawa czynsz zmniejszony o 20 pct., a komisya jaskawą była zniżyć go jeszcze o kilka dziesiętników od sta, to zaiste przy ułożeniu aktu wykupna zawsze mniej więcej dziwny rachunek nastąpić musiał. Odejmuja bowiem właściciele od summy należnej mu za grunta włościańskie całą przewyżkę czynszów przez włościan opłaconych w porównaniu do wysokości tychże czynszów, jaka przez komisya zatwierdzona została. Często więc pozostaje właścicielowi bardzo nieznaczna część summy wykupna, czasem zaś wcale nic mu się nie dostaje, a zdarza się niekiedy (jak to miało miejsce z panią Pawłuc), że właściciel jeszcze włościanom dopłacić musi. Tak tedy, jeśli podług tabuli prestatcyjnej czynsz na mocy aktu z dnia 19 lutego obliczony był po 2 ruble za dziesiętną, a komisje weryfikacyjne zniżyły go ostatecznie do 9 kopiejek za dziesiętną (komisje obliczają niekiedy czynsz i po 5 kopiejek za dziesiętną, jak tego widzimy przykłady w dobrach Omelna, Onufrowo itd. w powiecie ihumeńskim), to dosyć było włościaninowi zapłacić akuratanie za rok jeden tylko, a właściciel stawał się już dłużnikiem włościanina podlegającym całej surowości prawa długowego. Pani Pawłuc podała skargę.

„Nasze dzienniki w ogólności bardzo zawzięcie i obzerznie rozprawiają o tęg, czy należy wprowadzić serwituty w kraju zachodnim. Lecz o cóż tu chodzi, zapytujemy... Wszakże serwituty istnieją w praktyce. Wszakże wszyscy wiedzą, każdy włościanin powie wam, co mirowy pośrednik, zażądawszy złożenia podpisu, oświadczył właścicielom i włościanom a mianowicie: że paszenie była na gruntach właściciela dozwolone, że opaf służby do użytku włościan za opłatą 37 1/2 kopiejek (75 gr.) z sześciennym sążeń; chociaż, na mocy 7 paragrafu 25 artykułu

przepisów miejscowych, właściciel nie jest obowiązany do udzielania opału włościanom, skoro grunta przez tychże wykupione będą. O prawie do rybołówstwa, polowania, zbierania jagód, grzybów itp. nie będę nawet wspominał, jest to po prostu zdobycz włościan. A jeźliby nawet przyszło właścicielowi do głowy poskarżyć się komukolwiek, to naśmiałby mu się w oczy pełni filantropicznych zasad działacze. W obec podobnej rzeczywistości w cóż się obróca wszystkie teorie gacziarskie o własności w ogóle i o przywłaszczeniu do kraju zachodniego nabywców rosyjskich w szczególności... Czas już! czas wreszcie tak urządzić kraj, by osiadłym tamże ludzom rosyjskim dozwolił stanąć na czele rządu. Ich czynność jedynie zdołalaby podtrzymać dążność rządu do nadania mocy prawu.

„Wiest“ zapytuje: wielu mianowicie pomieszczyków rosyjskich w liczbie 76 w gubernii mińskiej zamieszkałych, a przez ten dziennik wyliczonych, mającej urzędowe stanowiska w sprawie włościańskiej?.. Na to lakonicznie odpowiem: żaden!“

FRANCYA.

Paryz, 13 kwietnia. Niezaprzeczona jest rzeczą, powiada korespondent tutejszy do Köln. Ztg., że Francuzi wojny sobie życzą i ironicznie się uśmiechają na zaręczania dzienników, że pokój jest pewnym. Sądzą oni, i nie zawodnie słusznie, że cisza obecna w świecie politycznym niczem nie jest więcej, jak cisza przed burzą. Dzisiejszy artykuł Constitutionnela (którego treść znana czytelnikom z telegramu) jest niezaprzeczenie na to tylko ob rachowaniu, aby uspokoić opinię publiczną w razie wybuchu wojny pomiędzy Austryją a Prusami. Artykuł ten miał być właściwie umieszczony w Monitorze, ponieważ jednakże cesarz uważał za zbyteczne jeszcze raz zaryzykować, iż w razie wybuchu wojny neutralnym pozostanie przeto p. Fould na naradzie mienistrów przeprowadził, że artykuł ów został w Constitutionnelu umieszczony. Każdy przysię, że z artykułu tego na pewne poznać można, że w wojnę tu wierzę, a może nawet jej sobie życzy. Ów zapał wojenny, który w Tuileryach doszedł tak daleko, że już dziś uznano za stosowne przysposobić publiczność na możliwość i skutki wojny w Niemczech pochodzą, zdaniem Köln. Ztg. ztąd, że gabinet paryski sądzi się być co do planów hr. Bismarcka jak najlepiej poinformowanym, utwierdziło się zaś tutaj mniemaniem, że jeżeli minister ten przy sterze rządu w Prusach pozostał, nie wojna jest nieuchronną. Na giełdzie artykuł Constitutionnela z początku bardzo niekorzystnie wywarł wrażenie, później obawy kolwiek się ukłiły. Monitor wieczorny i dzienniki półurzędowe France, Patrie i Pays milczą całkowicie o dzisiejszym artykule p. Limayrac, tylko Pays w podobnej przemawia treści, nie wspominając jednakże artykułu Constitutionnela. Wszystkie dzienniki opozycyjne przytaczają artykuł Constitutionnela, a Gazette de France umieściła go nawet dosłownie, dodając do niego uwagi, charakteryzujące obecne położenie rzeczy. Avenir National w ironiczny bardzo sposób wraza się o artykule tym i sądzi że on zaniża uspokoić wszystkich przestraszył. Opinion Nationale nagrywając się z niego, mniema, że w Niemczech obecnie mogą być spokojni, ponieważ rząd francuski wydał okólnik pokojowy.

Zadziwia powszechnie, że tak wielu prefektów obecni bawi w Aryzu. Mówią w kołach dworskich, że cesarz często tych panów zaprasza do siebie i stara się od nich wywieść o celach i zamiarach partji liberalnej. Cesarzowa uda się jeszcze podczas tego lata wraz z synem do zanku Arenenberg w Szwajcaryi, który jej się bardzo podobał. Już teraz czynią tamże, jak zaręczają, przygotowania na jej przyjęcie. W Ionie komisya budżetowa gtuja się do silnej opozycji przeciw wnioskowi amortyzacyjnemu p. Foulda.

GRECYA.

— Z Aten dnia 7 kwietnia piszą do Debatt. Mimo wielkiego tygodnia były w ostatnich dniach agitacje w sprawie zbliżających się wyborów gminnych bardzo odwione w całym kraju. W 13 departamentach królestwa uznał trybunał pierwszej instancyi niemniej jak 16,000 osób za uprawnionych kandydatów. W wielu gminach korupcja, użyta przez stronnictwo opozycyjne, przyniosła owoce, tak, że komisje sprawdzające ważność wyborów nie będą mogły świętować. Głowa opozycji jednakże, Bulgarijs, jest obecnie ciężko strapiony z powodu śmierci swęj małżonki. Dama ta, powszechnie szacowana o swych cnot domowych, była córką sławnego Lazarza Cudziotli, który się tyle przyczynił do utrwalenia niepodległości greckiej. Niezliczone tłumy ludu szły za trumną. Minister spraw wewnętrznych zachorował, a prezes miństwa pan Rufos objął tymczasowo kierownictwo administracyi wewnętrznej. Niektóre dzienniki tutejsze, tdnaję się potwarzami i oczernianiem, obwiniały byłego ministra, p. Comunduros, męża, którego prawa charakterystycznie jest znany, o to, że od anglo-helleńskiego wojny warszwa żegluga parowej wzięła 3000 funt. szt. za pewne koncesye, które owemu towarzystwu porobił. P. Com

ności przemysłowych i praktycznych, podnosząc coraz wyżej poziom tych wyobrażeń i dążności przez stósowne naukowe kształcenie i przysposobienie sił świeżych, które przedtęm i korzystniej urzeczywistnić je mogą. To też widzimy, przeglądając wykazy statystyczne, że tak liczba zakładów realnych, jako i liczba uczniów w tychże zakładach zwiększa się z każdym niemal rokiem, zwłaszcza w tych prowincjach, w których przemysł i handel rozwinął się na wielkie rozmiary; a niezawodną jest rzeczą, że jeśli z jednej strony potrzeby miejscowe i okoliczności wywołują powstanie zakładów realnych, to nawzajem zakładający uspięnego ducha działają i przedsiębiorstw; — Jako punkt środkowy znacznego kraju nie mogło miasto Poznań obojętnym pozostać na postępie czasu i zmianę dążności, na wzrastające potrzeby i wymagalności społeczeństwa naszego; owszem światli jego przewodzący, poznawszy już od dawna konieczność naleytego ich uwzględnienia, nie szczędząc usiłowań, trudów i kosztów założyli tę szkołę, która już lat dziesięć przeszło cieszy się tak najtroskliwszą opieką władz miejskich, jako też względami publiczności naszej, bez różnicy narodowości i wyznania, starając się, wedle sił swoich, o to przedewszystkiem, aby ile dozwalała okoliczności, odpowiedzieć naszym chęciom tych, co ją założyli, zadość uczynić potrzebę, której był swój zadawca i zyskać zaufanie powszechne. Publiczność polska była, ile sobie przypominamy, najpierwszą w domaganii się o uwzględnienie kierunków przemysłowych w wychowaniu publicznem, o zastosowanie nauk do potrzeb czasu, o założenie szkół realnych, a życzenia jej i żądania nie były bynajmniej przypadkowe lub bezasadne, owszem wynikały z prawdziwego rozpoznania jej własnych potrzeb, z trafnego oświecenia stosunków naszych. W rzeczy samej, głównem polem działania, które dla ludności polskiej w W. Księstwie zawsze stoi otworem,

na którym bezpiecznie, korzystnie i szlachetnie doświadczać może sił swoich, jest rolnictwo, pr. emysł i handel; — zawody do których dojść najłatwiej i przy których najpewniej utrzymać się potrafi, są tak nazwane zawody praktyczne, na te zatem kierunki życia i działania przedewszystkiem jej uwaga zwrócić powinna. Wszakże pozbyc się już trzeba fałszywych i zagnębnych wyobrażeń, jakoby przemysł, handel a osobliwie rolnictwo były zawodami mniejszej poniekąd wagi, nie wymagającymi wyższego wykształcenia umysłu, naukowego przysposobienia. Mięglę już czasy w których pod tym względem wystarczała zwyczajna praktyka, w których handel i przemysł zadawał się kilkoletnim terminowaniem, a rolnictwo pewnego rodzaju dziedzicznym udolnieniem, nabywanem tradycyjnie bez pracy i nauki. Usół spojrzeć naokół siebie, aby się przekonać ile już podobne mniemania pociągnęły za sobą gorzkie zawodów i płacziwych upadków. Teraz w obec doskonalących się codziennie sposobów i środków, w obec wygórowanych wymagalności, w obec owych gwałtownych wysięgów współzawodnictwa, osobliwie zaś w obec groźnego napływu sił obcych tak materialnych, jako i umysłowych, nie dojdzie się do celu pobieżną i bezpodstawną praktyką, lub mniemaną kwalifikacją wrodzoną, teraz handel, przemysł i rolnictwo wymagają nie tylko pracy wytrwałej i oglednej, lecz w równej mierze pracy oświeconej i umiejętniej. Dla tego też młodzież polska, która obiera sobie zawody praktyczne, aby w nich później działać dla dobra kraju i dobra własnego, powinna przedewszystkiem nie zapominać o tęg, że jeśli kiedykolwiek, to w czasie obecnym i wśród otaczających nas okoliczności, głowa kierować musi rękę, że przemysł, handel i rolnictwo bez podstawy naukowej budują na piasku. Owęj podstawy naukowej, celom swoim i zamiarom odpowiedniej nabytej młodzieży nasza kształcąca się w zakładach realnych, w tęg zwłaszcza szkoły poznańskie, która, ile powołyły przepisy państwa w którym żyjemy, stara się w najpełniejszej mierze uwzględnić po-

treby narodowe i religijne ludności polskiej. Winniśmy tutaj wynurzyć szczerze uznanie nasze prześwietnym władcom miejskim, tak magisratowi i kuratorum, jak też radzie reprezentantów, za uczucia sprawiedliwości i życzliwości, które niemi powodowały przy zakładaniu szkoły realnej i zwiewoliły do powołania nauczycieli polskich i do utworzenia oddziałów osobnych z językiem wykładowym polskim, aby odwieczni mieszkańcy tego miasta i kraju także udział mieć mogli w dobroczynnych skutkach wykształcenia realnego. Jesteśmy przekonani, że jak dotąd tak i nadal władze miejskie i władze rządowe z równą zawsze dobrze zrozumianym interesem, w większej niż dotychczas mierze korzystając z nastęrczających się tak pomyślnie sposobności kształcenia młodzieży w znacznej części za pomocą języka ojczystego i odpowiednio do najwyraźniejszych potrzeb krajowych i czasowych. Niepionną nadzieję w szczególności przyszłość tego zakładu tęg śmiejeł tutaj wynurzyć możemy, że widocznie coraz bardziej ustala się jego stanowisko, ulepszają stosunki. Przez dziesięcioletnią, że tak powiem, próbę pomyślnie odbyta, wywalczył sobie prawo do istnienia, zyskał obywatelstwo w kraju i mieście i okazał, że był i jest potrzebny. Ważna nader okoliczność zewnętrzna, która jego nalezytemu rozwinięciu się i doskonaleniu stała na przeszkodzie, usunięta teraz została na zawsze. Dotychczas bowiem mieścić się musiał w budynku tymczasowym, szczupłym nadzwyczaj i pod każdym względem przeznaczonym swemu nie o powiednim, bo w dniu dzisiejszym, dla nas tak radosnym i uroczystym, otwiera mu stały i świetny przytułek szczerobliwosci jednego z współziomków naszych. Jeśli nam obecnie, szanowni słuchacze, którzyście tak licznie przybyli racyli, aby radość naszą podzielać i współnić z nami złożyć hold wdzięczności, wolno was przyjąć i powitać w gmachu, którego nam najpierwsze miasta pozazdrościć mogą, winni-

my to wspaniałomyślności obywatela miasta Poznań i deputowanego pana Bogumiła Bergera. Jego to hojność wniosła te mury od posad aż do szczytu, jego bać i troskliwa opieka kierowała w najdrobniejszych szczegółach urządzeniem budynku, jego umysł światły i śtetpowy, żadnym nie zacięnym uprzedzeniem, mając łącznie dobro ludzkości na celu, dołączył jedyny ten w runek do tak świetnego daru, żeby terazniejsze i przyszłe pokolenia, bez różnicy wiary i narodowości, korzystali z jego dobrodziejstwa. Rzadki to i piękny przykład o dobro publiczne, poświęcenia dla ludzkości w czasie, kiedy obojętność dla bliźnich serca wzięty a samolubny obrachunek za mądrość uchodzi. Ale każdy zacy, każda wielkoduszna ofiara znajduje i znajdzie zawsze sowitą nagrodę tak w własnym uznaniu, jak i w uznaniu powszechności; kto dla oświaty buduje, sobie zarazem stawia natrwalszy pomnik, który imię jego przekazuje pamięci i wdzięczności późnych pokoleń. Wszakże kraj nasz nie puścił w niepamięć owych mężów, którzy dawniejszemi czasami majątki swoje, lub zasoby cha i serca poświęcali tej sprawie oświaty i dobra publicznego, nie puścił w niepamięć Konarskich, Lubrańskich, Szlądskich, Staszyców, Raczyńskich i Marcinkowskich. Jak oni nam przyswycięcją przykładem swoim, jak wspomnienie wzbudza u nas uczucia i dążności szlachetne, tak i czyn twój, szanowny nasz dobroczyńco, zapewni ci naszą wdzięczność dogonną, będzie dla wnuków i wnuczek naszych wzorem zacności i zachęta do święceń.



